

WOLNOŚĆ MIŁOSZA

Dzisiejszego dnia Miłosz przyszedł do szkoły bardzo rozgniewany. Nie chciał z nikim się bawić, był uszczypliwy dla koleżanek a na swojego przyjaciela Bartka po prostu nakrzyczał. Nikomu jednak nie powiedział że pokłócił się ze starszym bratem a mama przyznała rację Karolowi. A on chciał tylko zrobić sobie jeden dzień wolnego. Nie miał ochoty na lekcję, szkołę i spotkanie z kolegami. Chciał zostać w domu przed komputerem. I cały dzień grać w nową grę. Ale Karol się uparł że jak Miłosz się nie pospieszy to on się spóźni na autobus. Więc Miłosz nie miał wyjścia. Przyjechał do szkoły, ale nie zamierzał się do nikogo odzywać.

Na lekcji religii tylko burknął „obecny” co zaskoczyło nawet księdza gdyż Miłosz zawsze był bardzo rozmowny.

Dobrze- zaczął ksiądz- zapiszcie sobie temat lekcji „Z Jezusem żyjemy w rodzinie”. Na początku opowiem wam krótką historię.

Była sobie dziewczynka troszkę starsza od was. Miała na imię Krysia. Krysia bardzo nie lubiła jak przychodzili do niej do domu goście ponieważ zawsze wtedy musiała mówić wierszyki lub śpiewać nowe piosenki żeby rodzice mogli się nią pochwalić. Dzisiaj też mieli przyjść goście ale tym razem ona nie powie wierszyka. Uprze się i nie powie.

Wracając ze szkoły Krysia stała na przystanku autobusowym trzymając babcie za rękę. Po policzku ciekła jej łza. Tak bardzo chciała pójść na swój ulubiony plac zabaw, chociaż na godzinkę ale babcia spieszyła się do domu aby ugotować kolację dla gości.

Nagle rozległ się huk. Na skrzyżowaniu był wypadek. Wszyscy patrzyli w tamtą stronę czy nic się nie stało. Krysia postanowiła wykorzystać to zamieszanie. Lekko wyślizgnęła rączkę z dłoni babci i szybciotko wsiadła do jadącego autobusu- pojedzie sobie na plac zabaw a oni niech siedzą z gośćmi.

Kiedy dojechała na miejsce zajęła się zabawą i nie zauważyła że czas szybko mija. Nie zdawała sobie też sprawy co się dzieje u niej w domu. Wszyscy jej szukali, babcia i mama płakały, tata dzwonił do koleżanek i na policję. A Krysia w tym czasie lepiała sobie babki z piasku.

Zbliżał się wieczór, zrobiło się ciemno. Krysia była już mocno głodna, ale nie mogła sobie przypomnieć jakim autobusem miała wrócić do domu. Zaczęła płakać siedząc

na huśtawce. Przypomniała sobie jak ksiądz opowiadał na Mszy Świętej w niedzielę że możemy poprosić Pana Jezusa o wsparcie w każdej sytuacji.

-Panie Jezu.. proszę, ja chce do tatusia.. proszę...

Nagle dziewczynka usłyszała swoje imię, rozpoznała głos tatusia. Zapłakana buzia rozpromieniła się a Kryisia wpadła w ramiona taty.

Później w domu wyjaśnili sobie wszystko, Kryisia opowiadała dlaczego uciekła i przyrzekła że nigdy więcej tego nie zrobi. A rodzice też zrozumieli swoje zachowanie.

- kochane dzieci- zaczął ksiądz - dlaczego Kryisia uciekła?

-bo nie czuła się w swoim domu dobrze- odezwała się Zuzia.

- co powinna zrobić zamiast ucieczki?

-powinna porozmawiać z rodzicami albo babcią- dodała Karolinka.

- kto jej pomógł zrozumieć, że potrzebuje rodziców żeby czuć się bezpieczna?

- Pan Jezus- krzyknęły dzieci chórem.

- proszę księdza- zaczął niepewnie Miłosz- czy rodzice będą ją mniej kochać?

- absolutnie Miłoszu rodzice będą kochać ją tak samo. Te problemy nie powodowały że miłość jaką obdarzyli córeczkę była mniejsza.

Miłosz zamyślił się nad zadaniem które miał kolorować. On też ma rodzinę, rodziców i brata którzy go kochają. Zdarza się jednak że nie potrafią okazać miłości. Ale zawsze możemy się modlić tak jak Kryisia i Jezus jak Dobry Pasterz nam pomoże. Nawet wtedy gdy w domu dzieje się coś złego Jezus zawsze pomoże.

Tak, w domu na pewno musi przeprosić mamę i Karola bo tak jak Kryisia wybierając wolność myślał że mu lepiej jak sam będzie o sobie decydował.

Okazało się jednak że stało się zupełnie inaczej...